

Jerzy Zysnarski

Dwa lapsusy Eckerta pokutujące w historii Gorzowa

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 11, 289-293

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Zysnarski
Gorzów

Dwa lapsusy Eckerta pokutujące w historii Gorzowa

Rudolf Eckert nie należał do płodnych regionalistów, ale to, co zdołał wydać, zapewnia mu miejsce w czołówce najczęściej cytowanych autorów regionalnych prac historycznych. On pierwszy opracował dzieje Nowej Marchii do 1455 r., kiedy ziemie te, po latach krzyżackich rządów Hohenzollernowie na nowo połączyli z Brandenburgią, dając przy okazji pierwszy regest dokumentów źródłowych do historii poszczególnych miejscowości powiatu gorzowskiego¹. On też udostępnił nam w druku „Kronikę pisarzy miejskich”²; gdyby nie on owo bezcenne źródło wiedzy o stosunkach gospodarczych, politycznych, kulturalnych i obyczajowych Gorzowa w XVI–XVII w. pozostałoby tylko jednym ze starych rękopisów w gorzowskim archiwum, dziś praktycznie nie do odczytania.

O samym Eckercie niewiele można powiedzieć, nie ma go w leksykonach, nie ma go na stronach internetowych. Pochodził z zewnątrz, bo wg książki adresowej z 1863 r. nikt o tym nazwisku w mieście nie mieszkał. W 1885 r. został redaktorem odpowiedzialnym landsberskiego dziennika „Neumärkische Zeitung”, później jego redaktorem naczelnym. W tej roli przystąpił w 1890 r. do zakładania Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii [*Verein für Geschichte der Neumark*], a w pierwszym zarządzie wziął odpowiedzialność właśnie za działalność wydawniczą. Już w roku 1891 ukazał się pierwszy numer „Mitteilungen des VfGdN”, do którego dołączył swą historię ziemi landsberskiej. Na liście członków towarzystwa z 1892 r. tytułowany redaktorem naczelnym i mężem zaufania [*Vertrauensmann*], nie wiadomo jednak – gazety czy stowarzyszenia. W 1893 r. na funkcji szefa

¹ R. Eckert, *Geschichte von Landsberg a. Warthe Stadt und Kreis*, Theil I und Theil II – Sonder Geschichte, Landsberg 1890.

² R. Eckert, *Die Landsberger Stadtschreiber-Chronik (1561–1686)*, Schriften des VfGdN, 1893. Publikację tą poprzedził artykuł *Eine handschriftliche Landsberger Stadt-Chronik des 16. u. 17. Jahrhunderts (1561–1688 mit Lücken)*, Mitteilungen des VfGdN 1891.

redakcji dziennika zastąpił go Rudolf Simon. I na tym kończą się wiadomości o Eckercie. Znana nam jego bibliografia też tych dat nie przekracza³.

Pracy Eckerta nie da się dziś przecenić. Trzeba jednak uczciwie zauważyć, iż jego pracowitości i dociekliwości w szukaniu objaśnień dla odkrywanych faktów z przeszłości towarzyszyła łatwość w stawianiu dziwnych hipotez i poprawianiu historii. Zaskutkowało to, niestety, kilkoma lapsusami, do dziś pokutującymi w historiografii Gorzowa. Najwyższa więc pora zrewidować te poczynione w dobrej wierze zafałszowania.

Najwięcej miejsca w swej historii miasta Eckert poświęca czasom krzyżackim, najlepiej chyba zdokumentowanym. Przełomowym okresem w dziejach miasta była wojna polsko-krzyżacka 1433-35. Nie tylko dla nas frapującym incydentem była próba zajęcia Gorzowa przez zbrojną grupę wysłaną z Santoka. Dawny kasztelański zamek był wówczas na powrót w polskich rękach, zaś jego komendant Stanisław Ostroróg kontrolował całą południową część Nowej Marchii, dokonując na czele 50-osobowego oddziału licznych grabieży w wioskach.

W grudniu 1435 r. w mieście obradował zjazd stanów Nowej Marchii, który w liście z 26 grudnia 1435 r. zawiadomił wielkiego mistrza o próbie napadu na miasto przez Polaków. Następnego dnia to samo uczynił w swej korespondencji do Malborka wójt Hans von Dobeneck. Donosił on, iż *w dniu św. Tomasza [am Tage Thomä], tj. 21 grudnia, trzy wozy ze zbrojnymi ludźmi, którzy znajdowali się na wozach przykryci połciami słoniny, zdążyły ze zbożem na Rynek. Byli już w bramie od strony Santoka⁴. Dzięki Bogu, że ludzie nie przybyli zbyt licznie, że brama była właściwie zawarta, tak że moi bracia z pomocą innych ludzi Polaków przed bramą sprawdzili i miasto z Bożą pomocą zachowali. Niech Wasza Łaskawość teraz dowie się, jak wielkie szkody przynosi posiadanie tego biednego kraju, gdzie z każdej strony trzeba strzec*

³ Pierwszy numer „Mitteilungen” otwiera jego publikacja *Neumärkische Münzerverhältnisse im Mittelalter*. W 1891 r. opublikował też artykuł *Wie man eine Meile Weges messen soll* (16. - Anf. 17. Jh.), zaś w 1893 r. podsumowanie *2. Jahresbericht für 1892*. Wcześniej ogłosił drukiem pracę *Der Fernemüller und sein Weib. (Historische Erzählung aus dem Landsberg des 16. Jh.)*, zrecenzowaną w 1891 r. przez Paula van Nießena, powtórnie wydaną lub raczej powtórnie zrecenzowaną przez Ottona Kaplicka ok. 1925 r.

⁴ Była to podwójna brama z gardzielą i przedbramiem, od którego odchodziła grobla w stronę Warty i mostu położonego pierwotnie w ciągu ul. Grobla. Właśnie tą drogą, od strony Polski, przyjechali Polacy z Santoka. W końcu XIX w. Eckert, który powoływał się na pamięć żyjących jeszcze wówczas ludzi, znających z autopsji tę bramę sprzed rozbiórki, przypomniał też, że w podobny sposób, na saniach z dziczyną, pod którą znajdowali się uzbrojeni ludzie, zimą 1389 r. próbował dostać się do Wilna sam książę Witold.

się jawnej zdrady. Wójt niedwuznacznie zasugerował więc, iż akcja Polaków musiała być podjęta w porozumieniu z niektórymi mieszkańcami miasta.

Informację o napadzie zestawił Eckert ze skargą nowomarchijskich stanów z 2 sierpnia 1435 r., w której informowano wielkiego mistrza, iż z powodu zdradzieckiej napaści na Landsberg mieszkańcy musieli się bronić siekierami, kamieniami i innym orężem. To miasto, pełne biednych mieszczan, zostało w Waszej wojnie więcej niż w czwartej części spustoszone, tak że wszyscy są zbyt słabi, by Waszego miasta bronić. My zaś wraz z innymi całe dni musimy pilnować, by nam się taki napad nie zdarzył, ponieważ Santok góruje nad nami i my przed nim nie możemy się bronić. Skoro już w sierpniu informowano o napadzie, musiał on mieć miejsce wcześniej, a więc 21 grudnia 1434 r. – konkludował Eckert⁵.

Błędy w dacie dokumentów zdarzały się nader często i historycy poprawili niejedną datę w dziejach. Eckert, który wprawdzie znał tylko list wójta⁶, ale poprawiając go, przeszedł jednakże do porządku dziennego nad fundamentalną kwestią, dlaczego zdecydował się on zaalarmować swego zwierzchnika dopiero w rok po zdarzeniu. Nie wzbudził w nim także podejrzeń fakt, iż rozmiary szkód wyliczone w skardze do wielkiego mistrza nijak się mają do rangi incydentu w bramie. Bardziej pasują do oblężenia miasta przez siły polsko-czeskie w 1433 r. Między 9 a 15 czerwca tego roku z obozu położonego przed Bramą Santocką podwładni Sędziwoja Ostroroga prowadzili ostrzał artyleryjski miasta i bombardowanie. Mimo upływu dwóch lat skutki tego, jak widać, nie zostały przez miasto przezwyciężone.

Nie wiemy, czy Eckert zdołał zapoznać się z pracą Paula van Nießena, który w 1895 r. opublikował rejestry innych dokumentów w tej sprawie, jak skarga stanów spisana tuż po napadzie, 25 grudnia 1435 r., kolejny meldunek wójta o napadzie, datowany w czwartek po *Epiphaniis*, czyli 12 stycznia 1436 r., jak też prośba Rady m. Landsberga z 25 stycznia 1436 r. do wielkiego mistrza o wyrównanie strat wyrządzonych przez Polaków, w *przeciwnym razie wielu mieszczan z powodu ruiny będzie musiało miasto opuścić*⁷. To niewątpliwie kolejne odwołania do wydarzeń z 1433 r. Czytał, nie czytał, w każdym razie nigdy się ze swej tezy nie wycofał. Natomiast data 21 XII 1434 powielana jest w różnych opracowaniach na temat historii miasta⁸.

⁵ *Geschichte...*, Theil I, s. 101-102.

⁶ Eckert powołał się na pracę *V o i g t a*, *Erwerbunrg der Neumark*, 229.

⁷ *Repertorium der im Kgl'n. Staatsarchiv zu Königsberg i. Pr. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, Landsberg a. W. 1895, rep.812, 821, 822.

⁸ *Daten der Geschichte des Stadt- und Landkreis Landsberg (Warthe)*, w: Landsberg an der Warthe 1257-1945-1976, Band 1, Bielefeld 1976, s. 299, A. Wę d z k i, *Gorzów od czasów naj-*

Kończąc ten wątek warto jeszcze zauważyć, iż incydent z końca 1435 r. mieścił się całkowicie w logice ówczesnych działań politycznych. Gdyby załodze Santoka udało się przechwycić Gorzów, znacznie wzrosłaby przetargowa pozycja strony polskiej na kończących się właśnie w Brześciu rokovaniach pokojowych.

Druga „wpadka” Eckerta dotyczy wspomnianej już „Kroniki pisarzy miejskich”. Trudne to dzieło, bo pisane nieskodyfikowaną jeszcze gramatycznie i ortograficznie niemczyzną, pełne określeń nieznanymi dziś przedmiotów czy procedur oraz aluzji do wydarzeń znanych tylko autorom. Do tego zapisywane na różne sposoby nazwy własne. Np. Brama Santocka, czyli *Zantochertor*, w XVI w. zapisywana była na najprzeróżniejsze sposoby: *Zanzinthore* (1577), *Zanzienthore* (1579), *Zanzischen thor* (1586), *Zantochschen thor*, *Im zanthischen Thorr* (1588), *Zantischen Tore* (1589), *Zantochtorische Vorstädter* (1623).

Nie tylko w tej kronice zachowały się takie dziwaczne formy niemieckiego przymiotnika „santocki”. *Zanzischen Tor* odnajdziemy także w opisie majątku zmarłego w 1585 r. byłego burmistrza Winsa. Siegfried Neide jednak nie miał kłopotów z prawidłowym skojarzeniem tej bramy z Santokiem⁹. Eckert natomiast, gdy natknął się na zapis z roku 1577, że *w murze przy Zanzinthore zbudowano strażnicę [Thorwerters bude]*, skojarzył to z Santockiem [*Zanzin*] i opatrzył komentarzem: *Północna jeszcze teraz zachowana Santoczczańska Brama [Zanziner Thor] została zbudowana krótko przed tym. Wcześniej miasto posiadało tylko 2 bramy*¹⁰.

Trzecią bramą w mieście była, powstała także w XVI w., Brama Mostowa. Żaden dokument ikonograficzny z XVII-XIX nie potwierdza faktu istnienia północnej bramy. Byłaby ona zresztą zupełnie zbędna. Droga do Santocka była odgałęzieniem traktu chwałęcickiego (dziś Kosynierów Gdyńskich), wychodzącego przez Bramę Młyńską – to stara ul. Słowiańska. Nowa droga do Santocka – bo gdzieżby mogła prowadzić droga z „Bramy Santoczczańskiej”? – i tak musiałaby przeciąć stary szlak do Chwałęcic.

Trudno tu stosować jakąkolwiek taryfę ulgową wobec Eckerta, skoro właśnie za jego pamięci, bo w 1882 r. rozebrano kawałek muru, by połą-

dawniejszych do schyłku średniowiecza, w: *Dzieje Gorzowa*, tom I, Gorzów 1990, s. 48, gdzie wprawdzie przytoczona została data 21 grudnia 1424 r., ale to oczywisty błąd drukarski, skoro autor powołał się na Eckerta.

⁹ S. Neide, *Hinterlassenschaft eines Landsberger Bürgermeisters, aus dem Ende des 16. Jahrhunderts*, Die Neumark 1924, s. 24.

¹⁰ *Die landsberger...* s.62 (przypis).

czyć ul. „Nową” (dziś Chrobrego) z biegnącą wewnątrz murów miejskich ul. „Wełnianą” (Pocztowa + Wełniany Rynek), a po co ta rozbiórka, skoro istniała nadal – jak twierdzi Eckert – „Brama Santoczańska? To nieporozumienie można tylko wyjaśnić tym, iż publicysta przybył do miasta już po zburzeniu kawałka murów i widniejącą lukę skojarzył z miejscem po hipotetycznej bramie.

Niestety i ten lapsus zaczął żyć własnym życiem. Sugestii Eckerta ulegli autorzy pierwszej powojennej monografii miasta pod red. prof. Wąsickiego¹¹. Jeden z autorów stwierdził nawet, że *położenie bramy do Santocka możemy odtworzyć z pewnym prawdopodobieństwem za pomocą analizy dawnych planów miasta, Dość znaczna szerokość przebiegającej przy zachodniej ścianie arsenału ulicy nawiązującej do drogi (naniesionej fragmentarycznie na planie) i charakterystyczne usytuowanie trójkątnego szanca na planach XVII-wiecznych wskazują, że brama mieściła się w sąsiedztwie płn.-zach. narożnika arsenału*¹². Cóż, ulica była rzeczywiście szeroka, bo ją wytyczono dopiero w latach 80. XIX w. Również w kalendarium pomieszczonym w bielefeldzkiej monografii, sporządzonym prawd. przez O. Kaplicka, czytamy: *1577 Am neuen Zanziner Tor ein Torwärterhaus gebaut*¹³. Osobliwie natomiast sugestią Eckerta odnośnie północnej bramy potraktował Zygmunt Boras, współautor najnowszej monografii miasta, który omawiając trzy bramy i dwie furtki od południa, dodał: *Także na północnej stronie murów miejskich przebito furtkę i zbudowano most zwodzony nad fosą*¹⁴. Nie trzeba dodawać, że choćby na znanych sztychach Meriana i Petzolda takiej furtki zupełnie nie widać.

Rudolf Eckert nigdy nie wycofał się ze swych błędnych hipotez. Może nie zdążył. Pora je wreszcie zdezwuować, choć trudno obalić twierdzenia przyjmowane bezkrytycznie przez ponad 110 lat.

¹¹ T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *Gorzów Wielkopolski, przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1964.

¹² Nie dysponuję egzemplarzem tej monografii, zaś cytat przytaczam za własnymi wypisami z tej pracy.

¹³ *Daten...*, s. 301.

¹⁴ Z. B o r a s, *Miasto Gorzów w czasach nowożytnych*, w: *Dzieje...* s. 93.